

Sygn. akt III K 913/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 lutego 2016 r.

Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie Wydział III Karny

w składzie:

Przewodniczący – SSR Maciej Jabłoński

Protokolant – stażysta Magdalena Mazurkiewicz

po rozpoznaniu w dniach 15.04.2015r., 24.07.2015r., 04.09.2015r., 29.10.2015r., 23.11.2015r., 28.12.2015r., 12.02.2016r.

sprawy:

W. B. – s. Z. i M. z d. K., ur. (...) w W.,

oskarżonego o to, że,

1. od bliżej nieustalonego dnia (...) do dnia (...) w W. przy ul. (...) znęcał się psychicznie i fizycznie nad H. B. (1) w ten sposób, iż używał wobec niej przemocy w postaci uderzeń po ciele jak również duszenia i szarpania,

tj. o czyn z art. 207 § 1 kk.

2. w dniu (...) w W. przy ul. (...) dokonał kradzieży pieniędzy w kwocie (...) dolarów U. na szkodę H. B. (1)

tj. o czyn z art. 278 § 1 kk.

3. od dnia (...) do dnia (...) znęcał się psychicznie i fizycznie nad H. B. (1) w tym, iż w dniu (...) spowodował uszkodzenie ciała w postaci silnego tłuczenia przedramienia lewego z wylewem krwawym i obrzękiem tkanek miękkich a także w dniu (...) spowodował uszkodzenie ciała w postaci stanu po urazie twarzoczaszki – bez utraty świadomości, bez zaburzeń neurologicznych z powierzchniowymi otarciami naskórka i punktową raną czerwieni wargi górnej, stłuczenia kolana prawego – otarcie naskórka okolicy przedrzepkowej, bez zaburzenia ruchomości w stawie kolanowym, bez cech uszkodzeń wewnątrzstawowych w wyniku czego H. B. (1) doznała rozstroju zdrowia na okres nieprzekraczający 7 dni w myśl art. 157 § 2 kk,

tj. o czyn z art. 207 § 1 kk.

orzeka:

I. oskarżonego W. B. uniewinnia od dokonania zarzucanych mu czynów, a koszty postępowania przejmuje na rachunek Skarbu Państwa.

III K 913/14

UZASADNIENIE

Na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

H. i W. B. od (...) roku są małżeństwem a od (...) roku mieszkają na ul (...). Z biegiem czasu pomiędzy małżonkami zaczęła narastać sytuacja braku porozumienia na tle zarówno majątkowym jak i wierności małżeńskiej, którą kwestionowała pokrzywdzona. Od (...) pokrzywdzona zaczęła podejrzewać oskarżonego i obwiniać go w relacjach wobec innych osób o wynoszenie jej rzeczy osobistych, utrzymywanie kontaktów z innymi kobietami i agresję fizyczną oraz słowną, a także o kradzież w dniu (...) roku kwoty(...) dolarów.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie następujących dowodów: wyjaśnień oskarżonego W. B. (k-204-205,57), zeznań świadków: E. W. (1) (k-222-224), H. B. (2) (k- 235-237, 26), E. W. (2) (k- 39,293), J. S. (k- 40,293), R. W. (k- 50,293), M. D. (k-325-326), D. D. (k- 326), A. W. (1) (k- 326-327), A. M. (k- 49), J. H. (k- 45-46), T. B. (k- 327)A. W. (2) (k- 336), J. P. (k- 337), R. N. (k- 355) oraz dokumentów zaliczonych do materiału dowodowego według wykazu na k- 393.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego w zakresie negowania swojej winy z braku wiarygodnych dowodów przeciwnych.

Co do zeznań świadków to oprócz pokrzywdzonej i świadka W., którzy zostaną omówieni poniżej, brak jest zastrzeżeń do wiarygodności świadków. Są one logiczne i dokładnie wskazują na zakres i źródło wiedzy świadków nie pozostając w sprzeczności z pozostałym materiałem dowodowym. To, że w większości wiedza świadków jest niewielka lub wręcz żadna albo czysto relacyjna nie obniża ich wiarygodności a związane jest z charakterem sprawy.

Sąd zważył, co następuje:

W świetle zebranego materiału dowodowego uznanie winy oskarżonego jest wykluczone. Nie potwierdza jej bowiem nic za wyjątkiem odosobnionych i z innych jeszcze powodów niegodnych zaufania zeznań pokrzywdzonej.

Jak idzie o wątek znęcania się (rozbity na dwa zarzuty) to relacja o agresji fizycznej i słownej pochodzi wyłącznie od pokrzywdzonej. Żaden inny świadek nie wskazywał na takie obserwacje. Nie wskazują na takie fakty także dokumenty pośrednie jak choćby występujące w takich sprawach liczne interwencje Policji, obserwacje sąsiadów, czy nagrania. Oczywiście jasne jest, że do przestępstwa znęcania się dochodzi zwykle w izolacji od otoczenia, lecz w niniejszej sprawie jedynym dowodem byłoby zeznanie pokrzywdzonej. Jest to tak szczególny jednak świadek, że opieranie wyroku skazującego wyłącznie na dowodzie z jej przesłuchania nie mieściłoby się w kategoriach uczciwego procesu. Zwraca uwagę już w pierwszej chwili ogromna potrzeba pokrzywdzonej do przedstawienia oskarżonego w jak najgorszym świetle. Liczne pisma pokrzywdzonej przedstawiają oskarżonego jako osobę która nieustannie pokrzywdzoną bije, znieważa i okrada wciąż wynosząc z domu jej osobiste rzeczy. Odpowiada to treści składanych zeznań, które zawierają elementy już całkowicie nieprawdopodobne czyli tezę, że oskarżony wynosi używane rzeczy osobiste pokrzywdzonej w celu opłacania nimi usług pracownic agencji towarzyskich. Co więcej taki proceder miał mieć charakter stały, a zatem pokrzywdzona musiałaby mieć w dyspozycji bardzo pokaźny zasób rzeczy aby to stałe wynoszenie mogło mieć miejsce. Zwraca uwagę w tym kontekście relacja pracownika socjalnego E. W. (1), która wskazywała na zdecydowaną niechęć pokrzywdzonej do sprawdzenia (nawet przez osobę zaufaną) tego czy rzeczy rzekomo wyniesione nie znajdują się nadal w jej pokoju. Co istotne świadek ten nie zauważyła aby pokrzywdzona zdradzała strach przed oskarżonym, co z kolei koresponduje z obserwacjami dzielnicowego R. N., który oceniał ją jako silną osobowość i nadającą ton rozmowie w przeciwieństwie do oskarżonego. Ten sam świadek opisywał swoje wątpliwości co do jej relacji czyli zmienność doniesień o groźbach w zależności od tego co mówił policjant (k- 335). Zwraca uwagę, że pomimo stale przewijającego się wątku stałego wynoszenia rzeczy przez oskarżonego nie postawiono mu takiego zarzutu. Sąd widzi w tym wyraz braku wiary w zeznania pokrzywdzonej w tym zakresie i podziela ten brak wiary, przy czym zauważa, że obniża to zaufanie do pozostałych elementów relacji pokrzywdzonej. Z opinii psychologicznej wynika skłonność świadka do nieufności i podejrzliwości względem oskarżonego, tendencja do urazowego wyolbrzymiania zarzucanych mu zachowań, niewielkie zaburzenia emocjonalne i skłonność do opisywania zdarzeń poza zakresem zarzutu oraz problemy z pamięcią typowe dla osób w podeszłym wieku. W takim stanie rzeczy relacja pokrzywdzonej nawet powtarzana osobom postronnym nie nabiera waloru wiarygodności, tym bardziej, że żaden ze świadków mających kontakt z oskarżonym nie posądzał go o zachowania agresywne i takie też wrażenie (choć to rzecz dalece subiektywna)

można było odnieść w toku postępowania oceniając sposób zachowania stron na rozprawach, mimikę i artykulację oskarżonego oraz jego budowę fizyczną i sposób poruszania się.

Sąd nie neguje dokumentów medycznych w tym opinii biegłego lekarza sądowego, niemniej jednak brak wiarygodnych danych co do okoliczności powstania powierzchownych urazów pokrzywdzonej nie pozwala na tej podstawie wysnuć pewnych wniosków co do sprawstwa oskarżonego.

Co do zarzutu kradzieży sytuacja jest analogiczna. Żaden dowód nie pozwala przydać zeznaniom pokrzywdzonej większego waloru wiarygodności w zakresie kradzieży kwoty pieniężnej niż co do licznych stałych kradzieży jej rzeczy osobistych jakich miał się rzekomo dopuszczać oskarżony. Owszem teoretycznie jest to możliwe ale pozostaje w zakresie jedynie przypuszczenia. Tym bardziej, że pokrzywdzona według swojej relacji miała bezpośrednio po zdarzeniu zetknąć się ze świadkiem W., który jednak nie zauważył nic szczególnego w jej zachowaniu. Dopiero na pytanie pełnomocnika pokrzywdzonej przypomniał sobie, że miała zakrwawiony nos, co zdaniem Sądu jest nieprawdą. Otóż świadek dokładnie pamięta po dwóch latach zetknięcie z pokrzywdzoną, mimo iż przelotne i polegające na pomocy w przeniesieniu walizki, pamięta, że sprawiała wrażenie zagubionej ale zapomniał początkowo, że miała zakrwawiony nos. Zapomniał więc o najbardziej istotnym elemencie wyglądu pokrzywdzonej. Nie jest jednak powszechne spotkanie kobiet z zakrwawionymi nosami i raczej to właśnie w pierwszej kolejności zapamiętałby świadek a nie wrażenie zagubienia i walizkę. Sąd nie neguje przy tym tego, że pokrzywdzona twierdziła, że padła ofiarą kradzieży, Sąd dopuszcza nawet możliwość, że jest głęboko o tym przekonana, lecz nie dysponując jakimkolwiek dowodem nie pochodzącym bezpośrednio lub pośrednio od niej nie może uznać tego faktu za potwierdzony w stopniu pozwalającym na przypisanie winy oskarżonemu.

W takiej sytuacji Sąd nie widział innego racjonalnego wyjścia jak uniewinnienie oskarżonego, co uczynił.